

Jan Łach

Książka o autentycznym świadku Chrystusa

Studia Theologica Varsaviensia 22/1, 209-215

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAN ŁACH

KSIĄŻKA O AUTENTYCZNYM ŚWIADKU CHRYSYUSA

Książka, którą zamierzam zaprezentować w niniejszej, nieco dłuższej, niż zwykle się to czynić, notce bibliograficznej, powstała w sposób nietypowy.¹ Nie pisano jej bowiem przy biurku obladowanym naukowymi dziełami, w zaciszu czy samotności. To, co się w niej mieści, zostało nagrane najprzód na taśmę magnetofonową w czasie prowadzonych dyskusji, rozmów i głośniejszych rozważań. Tak powstały materiał został przepisany i oddany, po sumiennym jednak przejrzeniu, do druku.

Książka składa się ze wstępu i dziewięciu rozdziałów. We wstępie autor zwrócił uwagę naprzód ogólnie na przedmiot swych zainteresowań, jakim jest nietypowa pozycja Pawła Apostoła w pierwotnym Kościele. Bo i rzeczywiście jest on „obcy wśród żydów z powodu wiary w Chrystusa. Obcy wśród chrześcijan z powodu przekonań na temat wolności i z powodu otwartości wobec problemów socjalnych ówczesnego świata”. Nic przeto dziwnego, że tego rodzaju osobowość zafascynowała i fascynuje wielu. Autor książki poznał dobrze różnorodną twórczość na temat osoby Pawła Apostoła i jego nauki. Do niej też odwołuje się często w toku swej pracy. Krótko referuje różne stanowiska, jakie w literaturze dostrzega, nie po to jednak, aby z nimi polemizować, ale raczej aby ukazać wielobarwność osoby i sprawy, którą się zajmuje.

Nietypowość postaci Pawła sprawia, że jest ona ciągle aktualna, nie przeżyła się, ciągle urzeka teologów także „dzisiejszej rzeczywistości” (takim właśnie teologiem jest autor prezentowanej rozprawy).

Paweł jest szczególnie odpowiedzialnym świadkiem Chrystusa zmartwychwstałego. To zadanie zostało zdecydowanie ugruntowane w przeżyciu pod Damazkiem. Dlatego też działalność świadka pojmowana jest przez Pawła inaczej, niż przez innych Apostołów (1 Kor 15, 8).

¹ Eugen Biser, *Der Zeuge. Eine Paulus-Befragung*. Styria Verlag, Graz-Wien-Köln 1981, 336 ss.

Dziewięć rozdziałów książki E. Bisera ujmuje całokształt życia i wszechstronnej działalności Pawła. Autor nie rozpoczyna jednak swych rozważań od chronologii życia Apostoła, nie prezentuje źródeł, z których swą wiedzę czerpie. Zaczyna swą analizę właśnie od problemu „powołania”, które wiąże się z chrystofanią pod Damaszkiem. Miała ona decydujący wpływ na całe życie i działalność Pawła. Ażeby dać jego charakterystykę, trzeba po prostu rozpocząć od tego, co się stało pod Damaszkiem i na co sam Paweł powołuje się jednoznacznie kilkanaście razy w swych listach i wypowiedziach. To, co dokonało się na początku apostołskiej drogi, tłumaczyć musi wszystkie późniejsze poczynania i wypowiedzi Pawła. Tu też tkwi racja postawy Pawła jako świadka: „Nie jest dla mnie powodem do chwały to, że głoszę Ewangelię. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9, 16). Ta chęć głoszenia stawia Pawła w rzędzie tych, którzy uważali się słusznie za proroków (por. s. 32).

Zasadniczą treść głoszonej przez Pawła Ewangelii stanowi objawienie Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. Objawienie i Zmartwychwstanie pojmowane jest przez Pawła łącznie; jeśli kto te prawdy oddziela, szkodzi istotnej rzeczywistości. Zmartwychwstały bowiem stoi w centrum objawienia. Ewangelia Pawła nie jest więc jakąś nową teorią poznania ani też nową nauką o etycznym postępowaniu. Ukazuje ona własne doświadczenia Apostoła, własne przeżycie tego, co otrzymał on od pierwotnego Kościoła, a co z przeżyciem pod Damaszkiem tworzy doskonałą jedność.

Usiłowano czasem oddzielać to, co przedpawłowe od nauki i doświadczeń Pawła, ale trud ten okazał się daremny. Nie sposób też oddzielić Pawłowej teorii od praktyki. To, co zostało napisane przez Pawła, jak żaden inny utwór literacki, zrosnięte jest z jego osobą, identyfikuje się z nią.

W dwu następnych rozdziałach autor stara się znaleźć główny motyw życia Pawła. Znajduje go w znakomitym sformułowaniu, przyjętym zresztą i przez Jana Apostoła: „On we mnie”. O tym zjednoczeniu z Chrystusem świadczy on całym szeregiem wypowiedzi. Skrętnie zebrane przez Bisera cytaty wskazują na to wyraźnie. Zostały one uporządkowane w taki sposób, że kreślą zdecydowanie zakres mistyki Pawła, nie tylko jej korzenie, ale jej wzrastanie i cele.

Jakie ideały przyświecały Pawłowi w jego kontaktach z drugim człowiekiem? Biser uważa, że zasadą, którą się on kierował w tym względzie, jest stwierdzenie zawarte w liście do Gal 6, 2: „Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełnicie prawo Chrystusa”. Jest to jakby jego kanon, miara postępowania. I w tej

materii znaleźć można w pismach Apostoła wypowiedzi, które wyjaśniają bliżej ową zasadę (Fil 3, 12. 14; Gal 6, 11—16; 2 Kor 5, 12 nn; 7, 2 n.). Najlepszą jednak interpretację tej zasady widzi Biser w wypowiedziach charakteryzujących miłość Pawła do Boga i każdego człowieka (1 Kor 13; Rz 13, 8 nn.). Miłość nie jest u Pawła zasadą nad innymi zasadami. Zasada ta bowiem wynika z innej. Jest nią przekonanie o jedności „Głowy” z „Członkami”. Chrystus i Kościół stanowią jedno, dlatego miłość jest tylko wyznacznikiem tej świadomości. „Nikt z was nie żyje dla siebie, ani nikt nie umiera dla siebie. Bo jeśli żyjemy, dla Pana żyjemy, jeśli umieramy, dla Pana umieramy, przeto czy żyjemy, czy umieramy — Pańscy jesteśmy” (Rz 14, 7 n.).

W sposób równie swoisty, jak kwestię miłości, tłumaczy Paweł — według Biser — zagadnienie prawa. Ono prowadziło do Chrystusa. Gdy Chrystusa zdobywamy, jesteśmy wolni od prawa (zob. np. 2 Kor 3, 14 nn.). Wolność ta jest jednak zagrożona zawsze wtedy, gdy wierzący nie przyłgnął do Chrystusa całą swą istotą, gdy Go nie pokochał (zob. Gal 6, 7—11; 2 Kor 8, 35. 37). Paweł ma własną koncepcję głoszonej Ewangelii. Jest nią fakt śmierci Jezusa oraz z nią ściśle związany cud zmartwychwstania. Te dwie rzeczywistości są tak ściśle z sobą złączone, że pierwsza bez drugiej jest nie do pojęcia.

W kolejnych rozdziałach (r. 4—6) Autor kreśli sylwetkę Apostoła Narodów według kryteriów wiary, założeń ewangelizacji narodów i postawy służby. Nawrócenie pod Damazkiem sprawia, że wiara to nie jest tylko wiara „która” czy „którą” się wierzy, ale jest to wiara, która „staje się” pewnością i przekonaniem. Tylko takie przymioty wiary rokują nadzieję, że głoszenie Ewangelii będzie skuteczne. Jej Boskie pochodzenie („Ewangelia, którą głoszę, nie pochodzi od ludzi, nie otrzymałem jej od człowieka, ani jej mnie nie nauczono, otrzymałem ją przez objawienie Jezusa Chrystusa” Gal 1, 11 n.), musi być uznane przez głoszącego. Paweł jest tego konkretnym wzorem. Wiara i głoszenie Ewangelii według Pawła ściśle się z sobą jednoczą: „wierzę, dlatego mówię”. Wtedy tylko zapewnia się głoszeniu powodzenie. Nie jest ono „wołaniem na puszczy”, gdyż wypływa z wiary (Fil 1, 7 n.). Zapewnia mu odbiorców, a oni nawiązują z głoszącym prawdziwy dialog, rozpoczynający się we wnętrzu samego głoszącego. Słowo apostoelskie poprzedzać musi słowo samego Boga. Dlatego też Bóg objawił się Pawłowi i rozmawiał z nim (1 Kor 15, 8 n.). Głoszenie zatem nie jest niczym innym, jak świadectwem własnej wiary i przynależności do Pana. Obrzuca do Apostoła wspaniałym wykładem w 1 Kor 1, 26—30, w

którym charakteryzuje swoją własną drogę do Chrystusa: „I to co jest wzgardzone wybrał Bóg, w ogóle to, co jest niczym, aby to, co jest czymś, umiścić, aby żaden człowiek nie chełpił się przed obliczem Bożym. Ale wy dzięki niemu jesteście w Chrystusie, który stał się dla was mądrością od Boga i sprawiedliwością i poświęceniem i odkupieniem...”.

To wiązanie wyznawanej wiary z jej głoszeniem nie jest u Pawła tylko jakimś „stylem w przepowiadaniu”, ale rzeczywistością. Wiara i przepowiadanie Ewangelii pojmowane i przeżywane jako jedna rzeczywistość są też probierzem nieustannej świeżości głoszonej prawdy. Nie jest ona czymś wyuczonym na potrzebę innych, ale czymś wciąż odżywającym w samym Apostole. Wyraził to św. Paweł zwłaszcza po przykrych doświadczeniach ateńskich do wiernych w Koryncie: „A mowa moja i przekazywanie nauki nie miały nic z uwodzących przekonywaniem słów mądrości, lecz były ukazywaniem ducha i mocy aby wiara wasza opierała się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej” (1 Kor 2, 4 n.). Inaczej wyraził tę myśl Apostoł w 1 Tes 1, 5: „...masze głoszenie Ewangelii wśród was nie dokonało się przez samo tylko słowo, ale przez moc i przez Ducha Świętego, z wielką siłą przekonywania. Wiedziecie przecież, jacy byliśmy dla was, przebywając wśród was”. Paweł był przekonany o oddziaływaniu głoszonego przez siebie słowa, gdyż wydobywał je z własnego doświadczenia i mocy Ducha św., a dostosowywał jego formę do tych, którzy je otrzymywali. Jest godna podziwu ta umiejętność! Jakże mocno należy jej życzyć każdemu, kto teraz głosi naukę Jezusa Chrystusa!

Powodzenie głoszonej przez Pawła nauki tkwi jednak przede wszystkim w świadectwie. Św. Jan Chryzostom w komentarzu do listu do Kolosan sformułował ten przymiot w słowach: „Paweł ... nad nim unosi się Boska Opatrzność bardziej niż nad słońcem, nie jest on bowiem pośrednikiem naturalnego światła, ale nosicielem światła Prawdy”. Paweł czuje się rzeczywiście wezwany nie do samego głoszenia, ale do noszenia w sobie i świadczenia sobą o Prawdzie. Tak trzeba rozumieć owo wspaniałe wyznanie Apostoła Narodów: „Odtąd niech już nikt nie sprawia mi przykrości: przecież ja ma ciele swoim noszę blizny, znamię przynależności do Jezusa” (Gal 6, 17). Wszystko więc, co Apostoł przeżywa i przekazuje swoim świadectwem między różnymi ludźmi jest wykonywaniem powinności niewolnika, który przylgął z radością do swego Pana (por. Gal 4, 13; Fil 1, 12—18). Nic przeto nie znaczy cierpienie Apostoła, czy zamęczanie się prawie na śmierć. Jest to powinność służby Chrystusowego.

Paweł głosi Ewangelię własną postawą, całym sobą. Ale Ewangelia jego rozszerza się także dzięki jego pismom. O ich wymowie treściowej mówił kiedyś św. Jan Chryzostom w dziele „O kapłaństwie”: „W czym tkwi przyczyna pierwszeństwa tego świętego (Pawła) przed innymi apostołami? Dlaczego podziwiał się go nie tylko pośród nas, ale pośród żydów i pogan? Czyż nie z powodu jego wspaniałych listów?” To jest stwierdzenie, które nie straciło nic ze swej aktualności.

Ewangelia Jezusa głoszona była przez Pawła do ludów Azji Mniejszej, Grecji, Rzymu. Obecnie dzieje się to przez pośrednictwo listów, które wprawdzie wysyłał on do współczesnych mu młodych gmin chrześcijańskich, ale ich treść i siła przepowiadania nie straciły nic na aktualności. Dlatego charakteryzowana w poprzednich rozdziałach apostołska działalność Pawła pełni właściwie funkcję inicjującą apostołską misję, jaką sprawują jego pisma. O nich i ich znaczeniu mówi autor dzieła w rozdziale siódmym książki. Różnie były one charakteryzowane przez egzegetów i teologów. Wszyscy zgadzają się jednak w tym, że listy uobecniały Apostoła Narodów w czasach, gdy on żył i działał, ale też że są one nieustannym głoszeniem przez wieki kerygmy, którą z całym przekonaniem nawróconego dla Chrystusa ukazywał światu. Listy są nawet czasami bardziej przemawiające niż sam Paweł zjawiający się wśród ludzi (por. 2 Kor 10, 10): „Listy bowiem — jak utrzymują — są groźne i nieublagane, lecz gdy się zjawia osobiście, słaby jest, a jego mowa nic nie znaczy... kto tak sądzi, niech sobie zapamięta, że jakimi jesteśmy w słowach naszych listów będąc poza wami, takimi też będziemy w czynie jako obecni wśród was”). Ale Paweł nie przecenia nigdy mocy listów, Słowo przezeń głoszone ma bowiem moc płynącą od Bożego Ducha (1 Kor 12, 3). Wie wszakże, że owo „medium”, jakimi są jego listy, jest pełnowartościowym przekazicielem prawdy, która dociera do człowieka nie tylko w zależności od siły argumentu, ale przede wszystkim dzięki działaniu Bożego Ducha.

„Duch i litera” — ten skrót myślowy najlepiej oddaje myśl Pawła w tej kwestii. Wyrażają to i inne skrótowe ujęcia, jak: „litera i obrzezanie” z jednej oraz „serce i duch” z drugiej strony. Posługując się komentarzem Pawłowym możemy tu przytoczyć 2 Kor 3, 6: „On też sprawił, żeśmy mogli stać się sługami Nowego Przymierza, nie litery, lecz Ducha, litera bowiem zabija, Duch zaś ożywia”.

Pisma Pawłowe są nośnikami jego teologii. Kolejne „traktaty” rozwija on, poczynając od listów do Tessaloniczan, poprzez list do Galatów i listy do Koryntian, a dochodzi do pełnej syntezy

w liście do Rzymian, stanowiącym według egzegetów szczytowe osiągnięcie jego myśli. A chociaż jest to rozważanie rozumu, to przecież zmierza ono do poruszenia serca. W ogóle Paweł szuka „rozumiejącego go adnesata”, gdyż mówi on przede wszystkim „do serca”; jest to najprawdziwsza „theologia cordis”, ukierunkowanie serca ludzkiego ku Bogu. Jakoby testament myśli Pawłowej, poruszającej najgłębsze pokłady ludzkiego serca, zawiera się, jak to czytamy w następnym, ósmym rozdziale rozprawy, właśnie w jego listach. Dzieje się tak dlatego, bo nie są one pomyślane jako twór czysto literacki, ale oddają one całą treść duchową autora. Chyba i dlatego są to utwory aktualne nie tylko wtedy i dla tych odbiorców, do których je kierowano. Autor mówi w nich zawsze jakby swoim głosem przez wszystkie czasy. Ta specyficzna siła listów odnosi się tak do treści, jaką Apostoł Narodów w nich przekazuje, jak też i do osoby samego Pawła, który w nich się wyraża.

Różni egzegeci i teologowie dokonujący syntezy postaci i nauki św. Pawła porównują jego spuściznę do myśli takich postaci jak św. Augustyn, jak Atanazy, Franciszek z Asyżu, czy Bonawentura. Jest to oczywiście wielkie uproszczenie sprawy, ale analogia istnieje zwłaszcza w fakcie oświecenia Bogiem, które potem znalazło swoje pełne odbicie we wszystkich wypowiedziach.

Charakteryzując Pawła jako Apostoła nie możemy zapomnieć o tym, że mentalność jego kształtowana jest doświadczeniem Jezusa Zmartwychwstałego, takiego, jaki stał się mu bliski dzięki wizji pod Damazkiem. Pozostali Apostołowie mają doświadczenie Jezusa sprzed męki, potem umęczonego i zmartwychwstałego. Paweł choć jest Apostołem, a zatem i Fundamentem Kościoła, przyjmuje od początku świadectwo innych i na to świadectwo odpowiada swoją postawą wierzącego. Jest on więc jedynym Apostołem, który stoi w tym samym szeregu, jaki zajmują przyjmujący wiarą prawdę o Chrystusie w wiekach późniejszych: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” (J 20, 29). Z tego to powodu właśnie Pawłowi, a nie innemu Apostołowi, można się przypatrywać i odczytywać go jako wzór wierzących wszystkich czasów, oraz głosicieli Ewangelii w ciągu wieków. Jemu to, jako wzorowi późniejszych potencjalnych wierzących w Chrystusa stawia autor książki w ostatnim rozdziale kilka pytań: „Czy my możemy jeszcze wierzyć? Dokąd zmierzają dysputy chrystologiczne? Czy środki przekazu (Medien) zmieniają Ewangelię? Na czym możemy oprzeć nadzieję? Jakie w ogóle szanse ma chrześcijaństwo? Na te pytania odpowiada kolejno E. Piser, cytując i interpretując wypowiedzi świętego Apostoła: Bóg jest nieustannie obecny w

historii ludzkości (2 Kor 4, 16 nn.). Tego Boga trzeba doświadczać, a nie tylko uznawać, tak jak On się przedstawia w różnych formułach wiary (1 Kor 2, 2). Nie przeszkadzają temu współczesne techniki przekazywania prawd, lecz czynią poniekąd łatwiejszym przyjęcie tego, co mieści się w Pismach świętych. Dzięki badaniom nad językiem dociera się prawie do samego brzmienia głoszonej Ewangelii o Jezusie przez bezpośrednich świadków. Przez wszystkie wieki również zachodzi konieczność przekonania się do Chrystusa, gdyż w ten tylko sposób możemy sobie zapewnić chwalebne zmartwychwstanie. Nadzieja mieści się w przekonaniu, że Bóg jest naszym Ojcem, a dojście do Niego jest zyskiem dla nas (Fil 1, 19 nn). Przekonanie o celu jaki przyświeca człowiekowi wierzącemu usuwa w cień wszelkie pesymistyczne przewidywania o znikomej, lub nawet żadnej perspektywie dla chrześcijaństwa. Tak więc Paweł w swej spuściźnie literackiej i swej osobowości jest wspaniałym lekarstwem dla dzisiejszego zsekularyzowanego świata. Postulat poznania jego nauki warunkuje powrót do nadziei o prawdziwym sześcieniu, do którego całe stworzenie tęskni i wzdycha (Rz 8, 22 n.).